

**EDMUND MUSCARI CZYNSZAK**

**WIOSENNA MAKATKA**

Łąki podnoszą się

z chłodu niemrawo

stygmatem zieleni porasta

nastroszona mleczem

pełna kretowisk szorstka

jak codzienność ziemia

Strzelają na wiwat

pąki dzikich winorośli

świt sweter mgieł

rozkłada po polach

słońce gubi szare kropki

głosu swego próbuje słowik

Czy razem dotrwamy

do późnej jesieni

zimą się dowiemy

gdy świat się pokryje

mglistym szronem bieli